



Echo „Starówki”

Rok 2008 Nr 4/10

Data wydania

KWIECIEŃ

ZOW Ognisko „Starówka”
00-231 Warszawa
ul. Stara 4
Redakcja: mira@zow.pl
www.zow.pl

W tym numerze:

Hymn i kolory ogniskowe - symbole ważne dla każdego Ogniskowa.	2
X Jubileuszowy Turniej Wiedzy o Dziadku Liseckim	3
Wychowawcy Ogniska - kolega Staszek	4
Ognisko - to ludzie, którzy je tworzą...	5
Wycieczka do Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych	6
Nasi w Turnieju Tenisa Stołowego w „Domu na Trakcie”	7
Film, który warto zobaczyć	7
W Ognisku nie można się nudzić	8

„Chcesz mieć dom, to cię przyjmą, ale pamiętaj, że w porządnym domu nie ma miejsca dla łobuzów, leni i flejtuchów”

Kazimierz Lisiecki



ulica Stara

Gazeciarze...

Pojawili się wraz z pierwszym warszawskim dziennikiem „Kurierem Porannym”. Był rok 1877. Redakcja miała kłopoty finansowe i najprościej było zatrudnić młodych chłopców do sprzedawania tej gazety. Bosi, wynędniali, zachęcali warszawskich przechodniów do kupienia „Kuriera”.

Cytat pochodzi z książki K. Dąbrowskiego „Kurier Czerwono...!”

SYMBOLE WAŻNE DLA KAŻDEGO OGNISKOWCA...

HYMN OGNISKOWY „Kurier Czerwo...!!!

Zawołanie :

„Ekspres”, „Echo na łodzi”, „Fra... Ekspres”
„Republika”, „Głos”, „Kurier Czerwo !!!”

śpiew :

... poranny, wieczorowy,
„Robotnik”, „Ekspres”, „Echo”, „ABC”
„Przegląd Sportowy”, numer wyścigowy,
albo „Mucha”, albo „Prawda” – albo nie.
Więc „IKC” W dwudziestu trzech kolorach
I „Republika” – bujda na resorach.
„Kurier Czerwo...”, poranny, wieczorowy
O wszystkim pisze, wszystko wie.

Gdy błysną znów promienie jasne słońca
To się na obóz młoda dusza rwie
I by się szło, i szło, i szło bez końca,
Przez lasy, pola, Bóg wie gdzie.
Ognisko dobre, kiedy ścisną mrozy
Marzeniem naszym letnie są obozy,
Dlatego serca nasze się radują,
Że się spełniły nasze sny.

Biegiem z redakcji na miasto do pracy,
Biegiem przed siebie z kurierkami w dal,
Biegiem i krzykiem pracują chłopacy,
A nóg i gardła nie może być żal.
Na wszystkich placach, ulicach Warszawy
Pełno jest naszej gazeciarskiej wrzawy.

„Kurier Czerwo...!”, poranny, wieczorowy
O wszystkim pisze, wszystko wie

Robota nasza to śpiewne wołanie
Tytułów gazet cały dzień, po noc.
Wcale niełatwe jest nasze zadanie,
By sprzedać gazet całą plikę, moc.
Najwięcej krzyku i zarobek fajny,
Gdy wyjdzie znów dodatek nadzwyczajny.
„Kurier Czerwo...!”, poranny, wieczorowy
O wszystkim pisze, wszystko wie.

WARSZAWSKY GAZECIARZE



exlibris K.Lisieckiego



logo TPDZUL

Piosenka powstała około 1938 roku. Przywieźli ją na obóz we Fronołowie (1938) Ogniskowy z Łodzi, z Ogniska „Bałuty”.

Tekst piosenki opowiada o codziennym życiu ogniskowców, ich radościach i przywiązaniu do Ogniska, które traktowali, jak drugi dom.

„Kurier Czerwony”, „Robotnik”, „Express”, „Echo”, „ABC”, „Przegląd Sportowy”, „Mucha”, „Prawda”, „IKC”, „Republika”

Wymieniane w pierwszej zwrotce nazwy, to tytuły gazet i czasopism, których kolportowaniem zajmowali się wówczas Ogniskowcy z Klubów Gazeciarzy.

Skoczna, marszowa, wpadająca w ucho melodia, okazała się, jakbyśmy to dziś powiedzieli, wielkim przebojem obozu. Tak się spodobała wszystkim innym uczestnikom, że zabrali ją ze sobą po obozie do swoich Ognisk w Warszawie i Grudziądzu.

Od tego czasu na wszystkich ważnych uroczystościach Ogniskowych, ale też na oficjalnych i nieoficjalnych spotkaniach, Ogniskowcy śpiewają „Kurier Czerwo...!!!”, który zyskał rangę **HYMNU** wszystkich Ognisk „Dziadkowych”

KOLORY OGNISKOWE



Nie ma jednoznacznych informacji, kiedy te właśnie kolory stały się symbolem Ognisk Dziadkowych.

Pomysłodawcą używania przez Ogniska takiej właśnie kolorystyki był jednak, z pewnością, Kazimierz Lisiecki.

Jedne źródła podają, że kolory czerwony i zielony były ówczynie (tzn. około 1930) barwami Pruszkowa, a więc miasta, w

którym urodził się „Dziadek”.

Może też być inne, bardziej symboliczne wytłumaczenie -

kolor **czerwony** - to symbol miłości

kolor **zielony** - symbol nadziei.

Połączenie obu kolorów niesie ze sobą głębokie przesłanie, którym kierował się „Dziadek” i którym wychowawcy Ognisk kierują się do dziś -

Ogniska dają wszystkim przychodzącym tu dzieciom

miłość i nadzieję na lepszą przyszłość.



X TURNIEJ WIEDZY O DZIADKU LISIECKIM

W tym roku odbył się X Jubileuszowy Turniej Wiedzy o Dziadku Lisieckim, założycielu Ognisk i naszym Patronie. Było to szczególne wydarzenie, ponieważ odbywało się w Roku Jubileuszowym dla wszystkich Ognisk. 80 lat temu, w 1928 roku, powstało, pierwsze Ognisko przy ul. Hipotecznej w Warszawie. Przez następne 50 lat kierownikiem, a następnie Dyrektorem Ognisk był właśnie nasz Dziadek Lisiecki. Różne koleje losu przechodziły Ogniska, ale jedno pozostało niezmiennie – Ognisko jest wciąż dla nas drugim domem, a wychowawcy – życzliwymi i serdecznymi przyjaciółmi.

W 2008 roku jest nas już całkiem pokaźna grupa ogniskowców. W Warszawie, w różnych dzielnicach, działa 10 Ognisk ZOW, ale tradycje dziadkowe kontynuują również inne placówki – Ognisko „Świder”, Ognisko „Dudziarska”, Kluby TPDzUl. Do grona zaprzyjaźnionych placówek należy też Zespół Ognisk Wychowawczych nad morzem (Gdynia, Gdańsk, Rumia, Tczew), Ognisko „Puławy” czy Szkoła Podstawowa 247 im. K. Lisieckiego.



I Turniej Wiedzy o Dziadku Lisieckim odbył się w 1997 roku w Ognisku „Starówka” i przez kolejne lata to właśnie ogniskowcy ze Starówki byli organizatorami i gospodarzami Turniejów.

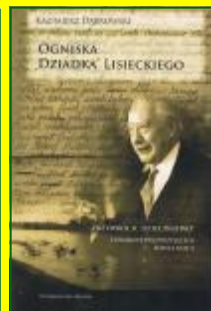
X Jubileuszowy Turniej organizowały wszystkie Ogniska (każde z Ognisk miało do wykonania swoje zadanie), a koordynatorem całej imprezy było Ognisko Okęcie. W Turnieju wzięło udział trzynaście 10-osobowych drużyn. Organizatorzy przygotowali ponad 50 pytań. Poszczególne drużyny losowały numer pytania i kolejno na nie odpowiadały. Poziom przygotowania wszystkich uczestników był wyrównany i bardzo wysoki! Cały, ponad 130 osobowy, zespół udzielał prawidłowych odpowiedzi na prawie wszystkie pytania. To napawa nas dumą!!! Gdy tak znakomicie znamy swoją historię i swoje

korzenie, to oznacza, że jesteśmy jedną wielką ogniskową rodziną!!!



W jury Turnieju, oprócz Dyrekcji i kierowników Ognisk, zasiadał gość specjalny – Kolega Kazimierz Dąbrowski. Kolega Kazimierz był wychowankiem Dziadka i od wielu lat jest kronikarzem życia ogniskowego. Efektem Jego wieloletniej pracy są m.in.

dwie książki o Ogniskach i Dziadku; „Kurier Czerwono...”, wydana w 1998 r. oraz „Ogniska Dziadka Lisieckiego”, wydana w 2007 r. Tę pierwszą książkę znamy wszyscy prawie na pamięć, ponieważ przez ostatnie 10 lat stanowiła nieocenione źródło wiedzy o naszym ogniskowym rodowodzie. Drugą książkę przeczytamy z takim samym zainteresowaniem, ponieważ wszystkie występujące w Turnieju drużyny otrzymały ją jako jedną z nagród. Gratulujemy i dziękujemy, kolego Kazimierz, Cieszymy się, że był Kolega z nami.



Kolejnymi gośćmi specjalnym Turnieju były: ciocia Mira Radomska – pomysłodawca I Turnieju, wieloletni wychowawca Ogniska „Starówka”, ciocia Dariusza Piechocka, wieloletni przyjaciel Ognisk i przyszła autorka nowo-

powstającej książki o Ogniskach oraz ciocia Ala Sołtyka – Kamińska, organizator I Turnieju, kierownik Ogniska „Starówka” w latach 1996 – 2005 (aktualnie, od 2005 r. jest kierownikiem Ogniska „Bielany”)

Zwycięzcą X Turnieju zostało Ognisko „Dudziarska” – serdecznie gratulujemy kolegom z Dudziarskiej udanego debiutu w naszym Turnieju (brało udział po raz pierwszy). II miejsce zajęły Ogniska „Świder” i „Praga” (dwa najstarsze istniejące Ogniska. Praga 1933 r., Świder 1945 r.).

Drużyna ze Starówki była również świetnie przygotowana, ale jak to w rywalizacji sportowej bywa, ktoś musi być pierwszy... Może w przyszłym roku uda nam się zająć wyższe miejsce... W całej 10-letniej historii Turnieju Ognisko „Starówka” tylko raz zajęło pierwsze miejsce. Chyba w 2001 roku.

Wysoki poziom przygotowania i zaangażowanie tak licznej grupy uczestników po raz kolejny dowiodło, że idee, które propagował i realizował Dziadek Lisiecki są bliskie również najmłodszemu pokoleniu ogniskowców – zarówno dzieci, jak i wychowawców. To bardzo nas cieszy. **M.R.**

OGNISKO „STARÓWKA” - MOJE MAGICZNE MIEJSCE

Ognisko to ludzie, którzy tu pracują. Ludzie, którzy tworzą tę wspaniałą, niepowtarzalną atmosferę DOMU, to ciocie i wujkowie, do których można przyjść z każdym problemem i z którymi można podzielić się każdą radością... Wychowawcy. Przyjaciele.

Trzeba bardzo ukochać to miejsce i te dzieciaki, aby poświęcić im całe swoje życie.

Jedną z takich osób, od 40 lat związanych z Ogniskiem „Starówka”, jest kolega Staszek Kołsut.

Wywiad z Nim przeprowadził wychowanek - Kuba O.

Kolega Staszek



Dnia 18.03.2008, przeprowadziłem wywiad z wychowawcą Ogniska „Starówka”

- wujkiem **Staszkiem Kołsutem**.

Wujek od 40 lat pracuje w naszym Ognisku. Pomaga wychowankom w nauce, odrabianiu lekcji i w razie potrzeby służy rozmową przyjacielską. Nigdy nie odmówił nikomu pomocy, gdyż ceni on wszystkich ludzi.

Nie dzieli on wychowanków na gorszych i lepszych, bo według niego, wszystkim trzeba dać szansę..

Rzadko słyszymy, żeby nasz wujek krzyczał, ponieważ jest spokojny, cierpliwy i wyrozumiały.

Jakub

- Wujku Staszku, czy jesteś zadowolony z tego, jaki zawód wybrałeś?

Wujek

- Owszem, jestem zadowolony, ponieważ pozwala mi to mieć kontakt z młodymi ludźmi i pomagać im w niektórych, trudnych sytuacjach życiowych i szkolnych.

Jakub

- Co najbardziej i dlaczego ucieszyło wujka w karierze wychowawczej?

Wujek

- Jestem cały czas zadowolony z tego, że mogę wspólnie z młodzieżą rozwijać swoje i ich zainteresowania, a są to min. zainteresowania plastyczne.

Uważam, że jeśli w pracy robi się to, co się lubi, to praca staje się przyjemnością.

Jakub

- Co wujek ceni najbardziej u wychowanków?

Wujek

- Najbardziej doceniam takie sytuacje, w których udaje mi się wejść w prawdziwy kontakt z wychowankami. Prawdziwy kontakt rozumiem jako szczerość, potrzebę bycia ze sobą i potrzebę wzajemnego rozwijania się.

Przecież nie tylko dorośli są w stanie przekazać dzieciom wartości takie jak kultura, zdobywanie wiedzy i rozwijanie wspólnych zainteresowań.

Można to wszystko zdobywać wspólnie, ciesząc się nawzajem z sukcesów i przeżywając wspólnie chwilowe niepowodzenia.

Jakub

- W jakim okresie pracy przytrafiła się wujkowi młodzież z najtrudniejszymi problemami wychowawczymi?

Wujek

- Pojedyncze trudne przypadki zdarzały się w ciągu całego okresu mojej pracy, natomiast w ciągu ostatnich kilku lat takiej trudnej młodzieży w ognisku „Starówka” jest najwięcej.

Zawsze w ognisku przyjmowało się dzieci i młodzież w wieku szkolnym od 1 klasy podstawowej

do ukończenia szkoły średniej. Zdarzały się też przypadki, iż młodzież kończąc szkołę średnią pozostawała w ognisku, będąc studentami. Niestety zbyt rzadko...

Jakub

- Dziękuję Ci, wujku, za wywiad.

Wujek

- Dziękuję

PS.

Na naszym wujku można zawsze polegać, więc dziękujemy mu za to, że jest z nami!!!!

Autor : Jakub O.

2007

„Jesienne
Zajawki”



2007

„Zima
w mieście”
Zajęcia
plastyczne

OGNIKO - TO LUDZIE, KTÓRZY JE TWORZA...

Gdzieś, na początku roku, przeprowadziłam wśród pracowników naszego Ogniska anonimową ankietę. Byłam bardzo ciekawa, co takiego jest w tym miejscu czy ludziach, że chcą tu pracować przez kilka, kilkanaście, a niektórzy nawet przez kilkadziesiąt lat !!!

- w naszym czarownym miejscu
- w Ognisku „Starówka”



Co przyczynia się do tego, że pracujesz w Ognisku „Starówka” ?

„Życzliwość kolegów - wychowawców i szacunek dzieci”

„Mogę, pracując z młodzieżą, realizować także swoje pasje życiowe, np. plastyczne. Najważniejszy jednak dla mnie jest w pracy dobry kontakt z drugim człowiekiem, rozmowa. Tego w Ognisku nie brakuje.”

„Niepowtarzalność atmosfery każdego dnia, możliwość pracy z młodymi ludźmi, pełen życzliwości kontakt z kolegami”

„Myślę, że Ognisko spełnia i zapewnia spełnienie potrzeb dobrych kontaktów międzyludzkich, zarówno w układzie między dorosłymi, jak i w atmosferze w Ognisku stwarzającej sprzyjające warunki do pracy.”

„Dobra atmosfera wśród pracowników, dobre relacje z wychowankami, dostęp do różnorodnych form doskonalenia zawodowego (z których chętnie korzystam).”

„Praca z dzieckiem, to dla mnie ciągle wyzwania - motywowanie ich do nauki, do pracy nad sobą, do uwierzenia we własne możliwości. Przebicie się przez szybą ich nieufności - jest dla mnie wielką nagrodą. Przebywając z wychowankami, stale uczę się akceptować odmienności, nie ulegać stereotypom, ale nie tylko to. Pracując z młodzieżą sama też się uczę pracy nad sobą. Przed wychowankami nie da się czego udawać. Każdy dzień spędzony w Ognisku ładuje mnie energią i daje mi

„W naszym Ognisku jest bardzo miła atmosfera wśród pracowników. Co najważniejsze - mam bardzo zgrany zespół, z którym pracuję przez cały tydzień. Poza tym duże zadowolenie sprawia mi młodzież, która stara się pracować nad sobą, rozwijać, potrafi podziękować za moją pracę, starannie. Poza tym (co jest bardzo ważne) każdy dzień jest zupełnie inny od poprzedniego.”

„ Atmosfera pracy - życzliwość kolegów i zrozumienie przez wychowanków, otwartość na własne pomysły w pracy wychowawczej, wsparcie kolegów. Przychodząc tu do pracy, poczułam się, jak w drugiej rodzinie i tak też traktuję to miejsce - MÓJ DRUGI DOM.”

„Praca w Ognisku na pewno nie jest monotonna. Każdy dzień przynosi coś nowego. Bardzo dużo się u nas dzieje. Wymaga to ode mnie pełnej mobilizacji sił. Ale to akurat bardzo lubię. Podobają mi się, że mogę realizować tu z młodzieżą nawet najbardziej śmiałe pomysły, byle tylko wystarczyło mi zapału !!! Bardzo ważną jest też atmosfera pracy i świadomość, że w każdej sytuacji mogę liczyć na pomoc kolegów. To dodaje pewności moim działaniom.”



Wycieczka do Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych

Dnia 27 marca, ciocia Mira i ciocia Agnieszka, zabrały kilkusobową grupę na wycieczkę do WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. Na miejscu czekało na nas już troje wolontariuszy z Warszawskiego Klubu Rotaract, którzy zorganizowali dla nas tę wycieczkę oraz nasza sympatyczna przewodniczka po Giełdzie, p. Dorota Malinowska



Zaraz przy wejściu zauważyliśmy symbol giełdy - "BYKA GIEŁDOWEGO" - surrealistyczną rzeźbę jakiegoś artysty plastyka.. Po obejrzeniu tej niezwykle „maskotki” skierowaliśmy się na ostatnie piętro, gdzie została nam pokazana oraz opowiedziana historia giełdy warszawskiej. Obejrzel-

śmy też wystawę poświęconą założycielom giełdy i jej historii. Następnie udaliśmy się na tzw. "Parkiet", czyli salę, na której znajdowały się tylko monitory wyświetlające aktualnie zmieniające się kursy różnych firm np. takich jak: "KGHM Polska miedź", "Lotos", "Telekomunikacja Polska S.A." itp. Tę właśnie salę i notowania możecie prawie codziennie oglądać w TVN.

Pani Dorota opowiadała nam, na czym polega kupowanie i sprzedawanie akcji oraz jak rosną lub spadają akcje firm i co to dla nas oznacza. Zdziwiło nas, że na sali nie było w ogóle ludzi. Pani Przewodnik wyjaśniła nam, że wszelkie notowania odbywają się prawie automatycznie i komputerowo. Wystarczy jeden człowiek do wpisywania danych.



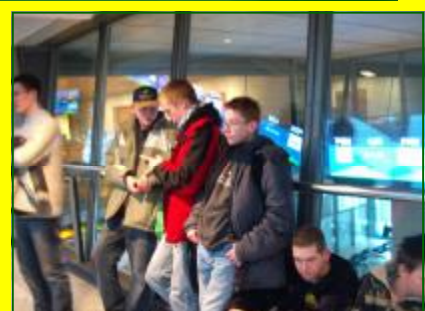
Na początku istnienia Giełdy Warszawskiej istniało tylko 5 firm liczących się na rynku giełdowym. Teraz te firmy są potęgami finansowymi.

Ciekawiło nas, czy my, młodzież też możemy zarabiać na Giełdzie. Okazuje się, że niektóre szkoły biorą nawet udział w konkursach giełdowych. Inwestują wirtualne pieniądze przez określony okres czasu. Szkoła, której uda się osiągnąć największy wirtualny zysk otrzymuje w nagrodę całkiem realne pieniądze. Fajnie, nie ?

Pani Przewodnik zainteresowała się też „współpracą” z naszą grupą. Gdy już uruchomimy naszą nową pracownię komputerową, obiecała, że przyjedzie na Starówkę i poprowadzi z nami ciekawe zajęcia.

Wycieczka bardzo mi się podobała, zresztą jak i całej grupie i mamy nadzieję, że takich wycieczek będzie organizowanych więcej.

Bardzo dziękujemy Warszawskiemu Klubowi Rotaract, Pani Dorocie Malinowskiej i oczywiście naszym ciociom.



Rozmaitości...

Turniej Tenisa Stołowego w „Domu na Trakcie”



11.04.2008 r. chłopcy ze "Starówki" wzięli udział w Turnieju Tenisa Stołowego placówek opiekuńczo-wychowawczych organizowanym przez "Dom na Trakcie". Drużyna, trenowana przez kolegę Tadeusza Truszkowskiego, pojechała na Turniej

pod opieką ciotki Małgosi Wiśniewskiej.

W kategorii chłopców młodszych reprezentowali nas: **Daniel D. i Patryk G.** Mieliśmy też swoich kibiców: brata, tatę i wujka Patryka - dziękujemy za wspaniałe doping !!!

W grach pojedynczych przeciwnicy okazali się lepiej przygotowani...

W deblu, mimo niewielu wcześniejszych treningów, "Starówka" pokonała drużynę z "Patriotów" i z "Osowskiej", dopiero po zaciętej walce 2:3 ulegliśmy TPD Wola - a mieliśmy duże szanse na wygraną.

W ramach transferu zawodników Daniel zagrał w grze mieszanej z Anią S, reprezentantką gospodarzy.

Nasi reprezentanci pokazali świetną sportową postawę i wolę walki.

Za rok powalczymy o zwycięstwo ...



Wyjście do kina

Tego samego dnia, ciocia Iza Artecka zorganizowała innej grupie wyjście do Arkadii na polski film pt. „Nie kłam, kochanie”.

To było naprawdę przesympatycznie spędzone popołudnie. Bardzo dziękujemy, ciociu Izo !!!

Film zachwyił mnie przede wszystkim świetną realizacją zdjęć. Nasza kochana Polska, widziana oczami operatora, Jarosława Żamojdy, to jakby inny świat - piękny, kolorowy, jak najpiękniejsza bajka....

Cały, zresztą film jest utrzymany w konwencji bajki. Młoda, piękna, niezwykle skromna dziewczyna z Domu Dziecka, spotyka na swej drodze bogatego (no prawie) playboya i zakochuje się w nim... Dalej nie będę opowiadać, ale jeśli to bajka, to domyślcie się sami zakończenia. W filmie jest też mnóstwo aluzji do „Moralności Pani Dulskiej”, ale to raczej nie dziwi - akcja rozgrywa się przecież w Krakowie... Świetną kreację aktorską stworzyła młoda aktorka - Marta Żmuda Trzebiatowska, śliczna, naturalna dziewczyna. Gorąco polecam ten film. M.R.



„Nie kłam,
kochanie”

reżyseria Piotr Wereśniak scenariusz Iłona Łepkowska zdjęcia Jarosław Żamojda od lat: 12 dyst.: Interfilm

„Nie kłam, kochanie” nie jest bajką. To miłosna historia, podana lekko, jednak nie pozostająca w oderwaniu od życia, w której wszelkiego rodzaju zawirowania towarzyszące jej bohaterom wypływają z sytuacji realnych. Ma pokazać, w jaki sposób kłamstwo i manipulacja może stać w szranki z uczciwością, prostolinijnością i naiwnością. I – kto kogo "przechytry", kto wygra ten pojedynek, w którym stawką jest miłość... A co robi w naszej historii kaktus? Cóż, dziewczyna, która kocha kaktusy i mówi do nich po imieniu to chyba jedyna osoba, która potrafi w kłamcy i cyniku dostrzec coś dobrego i zmienić go... A wtedy – nawet kolczasty kaktus potrafi zakwitnąć pięknym kwiatem. W większości miłosnych historii dotąd królowały róże. W naszej – kaktusy. Też z kolcami. Ale z jakim charakterem!

Źródło: <http://nie.klam.kochanie.filmweb.pl/>

Nie mamy czasu się nudzić !!!



Zajęcia piłkarskie



Zajęcia DJ-skie



Zajęcia taneczne



Zajęcia karaoke



Zajęcia multimedialne



Zajęcia plastyczne



Zajęcia kulinarne



Zajęcia z języka angielskiego



piłkarzyki



bilard



Ping pong



Imprezy rodzinne
i wiele, wiele, innych atrakcji



Ognisko "Starówka"

Redaktor wydania: Mira Radomska